ROK X. Kraków-Podgórze wtorek 9 lipca 1912. Nr. 152

3 Cena numeru centy 3
(Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi)
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt

Król i robotnik.



(Opis wewnątrz numeru.)

„Oskarżam"......!
O Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswillu.

Kraków, 8 lipca.

„Oskarżam" — *J'accuse!*... Pamiętny ten okrzyk, rozpoczynający ongi płomienne oskarżenie Zoli nasunął się słuchaczowi odczytu znakomitego naszego pisarza Stefana Żeromskiego p. t. „Rapperswill". Odczyt ten wygłoszony onegdaj w teatrze na wystawie architektury, bowiem niesłychanie ciekawy, a przygnębiająco smutny w treści był niczem innem, jak ogromnym aktem oskarżenia przeciwko Radzie Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswillu i opłakanym stosunkom, od szeregu lat już panującym w tym przybytku naszych pamiątek historycznych na obczyźnie.

Że w Muzeum rapperswillskim dzieje się źle — to rzecz nie nowa. Przeciwko nieporządkom i bezładowi podniósł pierwszy przed laty głos dr. Dobrzycki z Warszawy, wypracowując cały memoryał, który przesłał na ręce Rady muzealnej. Memoryał ten niestety pozostał zupełnie bez skutku.

Dalej. — Jeszcze przed laty 18 p. Bronisław Gembarzewski z Warszawy, znany znawca wojska polskiego i muzeologii wojskowej znów ogłosił memoryał w sprawie porządków, a raczej nieporządków, panujących w Rapperswillu, lecz i nad tem memoryałem Rada muzealna przeszła do porządku dziennego.

Nie zapomnianej zaś pamięci H. Bukowski, bezinteresowny opiekun i dobrodziej Muzeum rapperswillskiego bezprzestannie kolegom swoim z Rady zwracał uwagę na opłakany stan Muzeum, aż wreszcie — gdy ustne jego uwagi nie odnosiły skutku — wystosował pismo z dnia 17 listopada 1895 r.: „Do Szanownych kolegów radnych Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswillu".

Prelegent odczytał wspomniane pismo, które w 37 punktach wymienia 37 głównych grzechów smutnej a nawet herostratowej sławy „kusstoza" Muzeum rapperswillskiego, p. Rużyckiego de Rosenwerth. Nie będziemy tu — i w tej chwili powtarzali wszystkich tych zarzutów, zaznaczymy tylko za prelegentem, że na smutnem tem tle powstała już cała literatura, gdyż oprócz p. Żeromskiego (napisał broszurę: „O przyszłości Rapperswillu, udowodnienie zarzutów, poczynionych zarządowi muzealnemu") — pisali o stanie Muzeum rap.: historyk p. St. Szpotański, prof. Flach, dyr. muzeum narod. dr Kopera, b. bibliotekarz w Rapperswillu, red. Wasilewski, również b. bibliotekarz tamże i w. i.

Powracając do odczytu, zaznaczyć należy, że p. Żeromski przedstawiwszy stan rzeczy w Muzeum po śmierci ś. p. Bukowskiego, zaprezentował zebranym autentyczną fotografię t. zw. pokoju kościuszkowskiego w Rapperswillu, na której można było oglądać cały szereg falsyfikatów, pomieszczonych tam przez „kustosza" Rużyckiego. Wspomniał dalej p. Żeromski o tragikomicznej farsie, jaka odbyła się w roku zeszłym w czasie dorocznego Zjazdu w Rapperswillu w celu rzekomo rozpatrzenia zarzutów zbyt już głośnych, aby nawet u nas w Polsce przy tak słabo rozwiniętej opinii publicznej — można je było obejść milczeniem.

Rada muzealna dla rozpatrzenia stawianych jej zarzutów wybrała komisyę, w której skład między innemi wchodzili członkowie tejże Rady. Nic też dziwnego, że — jak p. Żeromski w odczycie swym wyjaśnił — tak on, jak i inni oskarżyciele oświadczyli odrazu na owym Zjeździe, iż wybranej komisyi nie uważają za sąd kompetentny i bezparcyalny. P. Żeromski poddał druzgocącej krytyce „pracę" i orzeczenie wzmiankowanej komisyi i zaznaczył, że zarzuty, podniesione w roku zeszłym w z u p e ł n o ś c i p o d t r z y m u j e, przyczem wyraził zdanie, że opinia wypowiedziana przez zeszłoroczną komisyę rapperswillską dowodzi tylko niestety, jak nisko upadła moralność publiczna w Polsce. Mimo to nie traci p. Żeromski nadziei, że instytucye nasze „sprawę rapperswillską" rozpatrzą i że całe społeczeństwo poprze niedawno założone w Krakowie „Tow. Muzeum Narodowego w Rapperswillu" w usiłowaniach jego przeprowadzenia w tem muzeum sanacyi.

Niezmiernie ciekawy ten i ważny, choć przykry odczyt, nasuwa nam parę uwag.

Przeszło rok temu, gdy w prasie ludzie o znanych nazwiskach wytoczyli cały szereg bardzo poważnych zarzutów przeciwko gospodarce w Rapperswillu p. „kustosza“ Rużyckiego i całej Rady muzealnej — uważała za właściwe nasza Rada miej., która Muzeum rapperswilskie stale subwencyonuje, wysłać na Zjazd swego reprezentanta w osobie p. dyr. Kopery. — P. dyr. Kopera na Zjeździe był, przyjmował w nim udział czynny, a po powrocie ogłosił drukiem sprawozdanie, niezmiernie ciekawe. Dziwnym wypadkiem nasza Rada miejska, która znajduje czas na posiedzeniach swych zajmować się nieraz sprawami błahemi — nie dopuściła w ciągu całego roku do głosu p. dyr. Kopery i nie przeprowadziła dyskusyi nad sprawozdaniem swego delegata. Ani osoba p. Kopery, ani sprawa sama nie jest tak mało znaczną, aby się mimowoli nie nasuwały przypuszczenia, że komuś przecie na tem zależy, iżby sprawa ta nie była publicznie w Krakowie wentylowaną. Wiemy, iż p. prezydent dr Leo, zupełnie słusznie, po przeczytaniu sprawozdania p. dyr. Kopery, wstrzymał wypłatę subsydyów Radzie rapperswillskiej. Zainterpelowany o to, wyjaśnił po krótce powody. Obecnie prezydent nasz ze względu na swe obowiązki w Wiedniu ma zbyt mało czasu, by sam mógł szczegóły porządku dziennego posiedzeń Rady miejskiej układać — ze względu jednak na zbliżający się doroczny Zjazd Rady muzealnej w Rapperswillu, powinno prezydyum miasta wprowadzić sprawozdanie dyr. Kopery na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń.

W końcu jeszcze jedna uwaga i to niestety w kwestyi dziennikarskiej. — Wiadomości, jakieśmy w czasie Zjazdu zeszłorocznego w Rapperswillu ogłaszali, jak również i korespondencye z tego Zjazdu, zamieszczane w niektórych pismach krakowskich i lwowskich, pozwalają nam dziś z całą stanowczością stwierdzić, że zanadto przejęte były tendencyą słynnej „komisyi“, która swojemi orzeczeniami wystawiła sobie samej tak smutny wyrok. Staraniem naszem będzie, aby w roku bieżącym społeczeństwo *bezstronniej a dokładniej było informowane* o przebiegu tegorocznego Zjazdu.

Po zamknięciu sesyi parlamentu.

Odbyło się tradycyjne pożegnanie posłów: prezydent oznajmiając, że o następnem posiedzeniu zawiadomi na drodze pisemnej, życzył wszystkim wesołych wakacyj. Przyjaciele i wrogowie rozjeżdżają się, zabierając ze sobą uczucie spełnionego obowiązku. Czy wszyscy, czy także nasi? Oto pytanie, na które pragnęlibyśmy dać odpowiedź, przynajmniej, o ile to odnosi się do naszych zastępców.

Zadania, które na naszej reprezentacyi wiedeńskiej ciężą, obejmują: obronę i wzmocnienie narodowego stanu posiadania w Austryi, ochronę gospodarczych interesów kraju, rozwój naszego samorządu, wreszcie odpowiedni wpływ na kierunek polityki zewnętrznej monarchii.

W kwestyi dominującej społeczeństwo nasze stało i do dziś stoi na stanowisku, że sprawa polsko-ruska należy do kompetencyi sejmu i rozwiązaną być może tylko przez ugodę bezpośrednio zawartą między obu narodowościami, a nigdy przez jednostronne rozstrzygnięcie jednego z czynników konstytucyjnych, którymi w Austryi są korona, rząd i ciała ustawodawcze. Pragniemy bez wyjątku podniesienia poziomu kulturalnego sąsiada pod jedną z nami strzechą mieszkającego i wprost wstydzimy się, że za onegdajszy wybryk pana Budzynowskiego dzienniki niemieckie nas jako opiekunów narodu ruskiego czynią odpowiedzialnymi. Pragniemy szczerze wyższej kultury dla tych, którzy w walce przeciw nędzy naszego kraju czynnie stanęli po stronie naszych i swoich wyzyskiwaczy. Pragniemy tej kultury dlatego, że pożycie o miedzę między dwoma narodami tylko wówczas jest możliwem, jeżeli stan kultury obu nie za wiele się różni. Mamy tego przykład. W Szwajcaryi żyją obok siebie w zupełnej zgodzie Francuzi, Włosi i Niemcy i wspólnie strzegą skarbu wolnej ojczyzny. Dla wnuków naszych ugoda z rozwiniętym kulturalnie narodem, mniejsza o to czy ruskim czy ukraińskim, będzie rzeczą łatwą albo może już tylko historycznym faktem. My mamy sprawę ciężką. Idąc Rosinom na rękę w zdobyciu szczebla wyższego, musimy stać na straży naszych najświętszych interesów całości naszej kultury, całości naszej ziemi. Ktokolwiek w pracy tej stanie nam w poprzek drogi, musi wiedzieć, że w nim tylko wroga widzieć nam wolno. To też cały kraj niemal jednozgodnie zaaprobował niedwuznaczne wotum nieufności dla rządu Heinolda, zawarte w mowie budżetowej prezesa Koła polskiego. Ale po za tem nie można się obronić uczuciu niezadowolenia z polityki naszych przywódców wiedeńskich. Generalicya obroniła jeszcze tym razem warownię. Ale dopuściła nieprzyjaciela do samych murów, atakiem jego była wprost zaskoczona. Tu gdzieś oko albo ucho nie dopisało; brakowało czucia, tego co żargon wojskowy nazywa „die Fühlung mit dem Feind“,

W wszelkich innych kierunkach reprezentacya nasza wraca do kraju z gołemi rękoma. Sprawa kanałów nie bardzo postąpiła naprzód. Z ustaw treści gospodarczej jedynie prawo budowlane „Erbbaurecht“ doczekało się kodyfikacyi. Obce naszemu poczuciu własności nie tak prędko wniknie w krąg pojęć codziennych; niewątpliwie jednak może przyczynić się do znacznej poprawy naszych stosunków mieszkaniowych. O ustawach wojskowych tu wspominać nie ma powodu. W obec żądań ministra wojny żaden parlament Europy nie ma siły odpornej; silniejszą od racyi, od prawdy o węża-dusicielu wielkich armij stałych, jest obawa wojny i zagłady politycznej.

Rozwój naszego samorządu zależy w pierwszym rzędzie od uzdrowienia finansów autonomicznych. Temu nad wyraz ciężkiemu zadaniu nie dorósł ani parlamet ani też sympatyczny i niezwyle zdolny i pracowity dzierżyciel teki skarbu. Po prostu dlatego, że o ideę twórczą nigdzie tak trudno jak w dziedzinie skarbowości, tak, że o wiele produktywniejsi są dzisiaj ci ministrowie skarbu którzy mniej na wynalazczości się opierają jak na rutynie. Tej ostatniej niestety pan Zaleski nie posiada. Za mało energii okazało też Koło polskie w obronie stałości stosunków kredytowych w kraju. Już dawno należało zwrócić uwagę polskiego ministra skarbu na nadmierne obroty w papierach dywidendowych i wprawianie przez galicyjskie filie banków wiedeńskich i praskich do spekulacyi giełdowej klienteli, która do niedawna znała tylko lokacyę w kasach oszczędności i papierach pupilarnych. Należało też zwrócić uwagę, że gdzie indziej ministrowie skarbu znają drogę do sumienia „de la haute finance“, która rzadko kiedy opiera się „życzeniu“ pana ministra.

A w polityce zewnętrznej? Łudziliśmy się, że powołanie hrabiego Bechtolda na kierownika tej polityki przyniesie zbliżenie do caratu, unikniemy oderwania Chełmszczyzny. Stało się inaczej. W chwili, kiedy piszemy te słowa, wnukowie Fryderyka i Katarzyny odnawiają tradycyjną przyjaźń swoich rodów, oby tylko nie naszym kosztem! W księstwie straszy znowu upiór wywłaszczenia. Na usta ciśnie się mimowoli stara prawda: biada zwyciężonym!

Nam żywym jednak mimo wszystko nie wolno tracić nadziei, przedewszystkiem skonsolidowania się Koła wiedeńskiego i zwrócenia od polityki nastrojów do polityki rozumu, od hałasu demonstracyi do spokoju czynu. Do podniesienia ducha i siły naszej reprezentacyi powinny się przyczynić wywczasy parlamentarne. Życzymy też naszym posłom, by jo jak najprzyjemniej spędzili, zdala od spraw politycznych.

Beatus ille, qui procul negotiis etc.

Rezultaty sesyi parlamentarnej.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 6 lipca.

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby Izba poselska, zwana popularnie drugim parlamentem ludowym, niewiele zdziałała dla obywateli i wogóle niewiele pracowała, rzut oka na statystykę parlamentarną przekona, że w gruncie rzeczy jest zgoła inaczej.

Izba poselska pracowała od 5-go marca bardzo pilnie. Z wyjątkiem kwietnia, w którym z racyi świąt wielkanocnych musiano przerwać obrady aż do dnia 18-go owego miesiąca, Izba poselska przeciętnie odbywała po czternaście posiedzeń na miesiąc. Gdy się do tego doda olbrzymią sumę posiedzeń komisyjnych i klubowych (wszystkie komisye odbyły razem 440 posiedzeń, a podkomitety 191 posiedzeń), można sobie utworzyć należyte wyobrażenie, jak wielką sumę pracy i energii włożyli posłowie w te kilka miesięcy narad parlamentarnych.

Izba poselska załatwiła nie tylko ustawy wojskowe i nową procedurę karną wojskową, które przyniosą, zwłaszcza ta druga, znaczne ulgi dla obywateli, lecz rozpatrzyła także gruntownie przyczyny obecnej drożyzny i podjęła walkę przeciwko kartelom. — Owa walka nie dała wprawdzie rezultatu prawodawczego, bądź co bądź miała jednak ten skutek, że ministerstwo handlu rozciągnęło nad kartelami baczniejszy dozór i urządziło szereg ankiet, które w każdym razie skłonią naczelników kartelowych do pewnej powściągliwości w obdzieraniu ze skóry konsumentów.

Uchwaleniem ustaw wojskowych i załatwieniem prowizoryum budżetowego druga Izba ludowa dowiodła, że posiada poczucie

Syndykat rolniczy. (Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 5-go lipca). Tendencya w pszenicy słabsza, co do żyta lepsza, zaofiarowanie mierne, chęć kupna i obroty w pszenicy nie znaczne, życie większe. **Sprzedawano:** pszenicę czerwoną i żółtą od 11·10— 11·54 k., żyto 10·30—11·— k., jęczmień 9.75—10·75 k., owies 10·25—11·00 k., kukurydzę węgierską nową 0·— — 0·— k., kukurydzę rosyjską nową 9·— — 9·50 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·50—12·25 k., groch pastewny 9·25—9·75 k., rzepak zimowy 0·— — 0.— k., otręby pszenne 7·30—7·50 k., otręby żytnie 7·80—7·90 K., omieciç 8·90 - 9·— kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 3·25—3·75 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

odpowiedzialności wobec państwa. Ci, którzy liczyli na bankructwo głosowania powszechnego, wogóle na bankructwo idei demokratycznej, grubo się zawiedli.

W jesieni czeka Izbę poselską drugie zadanie, jeszcze ważniejsze i jeszcze trudniejsze, a mianowicie uchwalenie reformy finansowej. Tego zadania przecież Izba poselska nie zdoła uchwalić bez ściśle zorganizowanej większości. Będzie zadaniem polityków, którym zależy na pogłębieniu idei demokratycznej, taką większość w jesieni przygotować i zorganizować. Wtedy bowiem dopiero w całej pełni pokaże się, jak dalece nie mieli słuszności ci, którzy przepowiadali parlamentowi, opartemu na głosowaniu powszechnem, zupełne bankructwo. *Amon.*

Baltisch-Port.

Miejscowość, w której dwaj cesarzowie spędzili trzy dni.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 6 lipca.

Są miejscowości, o których wiekami całymi jest tak głucho na świecie, że w chwili, gdy przypadek sprawi, że świat musi zwrócić na nie oczy, ludzie się pytają, czy istotnie taka miejscowość się znajduje, i muszą długo szukać na karcie, zanim ją znajdą.

I tak, kto wiedział o miejscowości Ladysmith? A przecież przed kilkunastu laty podczas wojny boerskiej, codziennie przez szereg tygodni gazety całego świata wymieniały ową miejscowość, w której niewielki garnizon angielski bronił się przed atakami całej armii boerskiej.

Kto wiedział przed nieporozumieniami w Marokku, że w Hiszpanii istnieje miasto noszące miano Algeciras? I znowu losy sprawiły, że nietylko dzienniki całymi tygodniami rano i popołudniu wymieniały owe miasto, lecz co więcej, jeszcze teraz i na lat kilkanaście, może kilkadziesiąt w dziejach dyplomacyi europejskiej będzie to miasto widniało jako miejsce nowego uregulowania stosunków politycznych w Afryce południowo-zachodniej.

Tak samo się dzieje teraz z miasteczkiem Baltisch-Portem, o którem wiedzieli tylko mieszkańcy Inflant i co najwyżej urzędnicy rosyjscy ministerstwa marynarki.

Miasteczko Baltisch-Port leży w Estlandyi u wejścia do zatoki Fińskiej. Cała miejscowość liczy zaledwie 1200 mieszkańców. O wartości Baltisch-Portu rozstrzyga świetny port morski dla statków handlowych, którego wody są tak głębokie, że w zimie nie zamarzają i dopuszczają okręty handlowe nawet wielkich rozmiarów. Wejście do portu jest zasłonięte dwoma niewielkiemi wyspami, do tej pory jeszcze nie obwarowanemi.

Za panowania Piotra Wielkiego istniał zamiar stworzenia w Baltisch-Porcie największego i najlepszego Portu wojennego dla całej floty rosyjskiej. Piotr Wielki chciał z pomocą floty, rezydującej w Baltisch-Porcie, panować nad zatoką Fińską i nad całą wschodnią częścią morza Bałtyckiego. Osobiście badał wody Baltisch-Portu i sąsiedniego wybrzeża. W roku 1715 rozpoczęto prace techniczne. Do tych prac technicznych używano żołnierzy i skazańców. Tym ostatnim oddano grunta nadbrzeżne i miano zamiar osiedlić ich stale, jako kolonistów. Roboty przecież postępowały bardzo wolno, tak, że w roku śmierci Piotra Wielkiego, 1725 roku nie wykazywały wielkich rezultatów. Rząd i dwór petersburski przestał się interesować Baltisch-portem, a wreszcie brak pieniędzy sprawił, że robót zaprzestano, jakkolwiek cesarzowa Elżbieta interesowała się planami ojca. Dopiero w roku 1766 zamiast portu wojennego stworzono w Baltisch-Porcie port handlowy.

Cesarzowa Katarzyna II powróciła do projektu zmienienia Baltisch-Portu na port wojenny zwłaszcza, że minister i generał hr. Münnich zobowiązał się w ciągu lat dwudziestu wybudować port wojenny z pomocą 50.000 ludzi. Ale i on nie miał szczęścia. Roboty szły nadzwyczaj wolno. Cesarzowa Katarzyna po zwiedzeniu portu i po przekonaniu się, że zbudowano dopiero tam jedną tamę kamienną na długość niespełna wiorsty, nakazała zaprzestać robót i cały koszt, który doszedł do 7,000.000 rubli, nałożyć na hr. Münnicha. Ten jednak zdołał uniknąć tej kary, ponieważ przekonał cesarzową, że kosztem pozostałych pieniędzy potrafi po obu stronach portu wybudować bateryę nadbrzeżne. I tak się też stało. Te bateryę wzmocniono w roku 1808, ponieważ się obawiano ataków floty angielskiej. Bombardowanie jednak, nakazane przez Anglików, nie wyrządziło wielkiej szkody.

Otoczenie i okolice Baltisch-Portu są jednostajne i szare. Słynne wysepki finlandzkie, które służą mieszkańcom Petersburga w lecie za miejsce pobytu, leżą dość daleko od Baltisch-Portu. Ludność miasteczka żyje przeważnie z handlu wywozowego i przywozowego. Pobyt obu cesarzów będzie stanowił w dziejach miasteczka wypadek, o którym będą wnukowie obecnych ojców opowiadali swoim wnukom, jako o wydarzeniu niebywałem i przypominającem historyę z „tysiąca i jednej nocy". *Amon.*

Kanały.

„Slawische Korresp" doniosła w sprawie noweli o drogach wodnych z miarodajnej strony: Jakkolwiek w piątek nie udało się faktycznie zakończyć jeneralnej dyskusyi w komisyi nad tem przedłożeniem, z wczesną jesienią rychło komisya przejdzie do dyskusyi szczegółowej.

Rzeczowe trudności, stawiane przedłożeniu przez kilka krajów, są już usunięte przez uwzględnienie ich postulatów na polu budowli wodnych. Posłowie tych krajów będą mogli zawiadomić swych wyborców, że nadzwyczaj wysokie sumy, choć podzielone na szereg lat, będą dla tych krajów przeznaczone, aby stare zaniedbania tam nadrobić. Istnieje umotywowana nadzieja, że umowa, gotowa już w sprawie krajów alpejskich, zostanie rozszerzoną także na Styryę i Krainę. Pozostaje jeszcze *opozycya i obstrukcya ruska*, ale ta nie leży w samem przedłożeniu, jest natury nie ekonomicznej, lecz politycznej i ma cele polityczne; musi więc być tam usuniętą, gdzie jest jej początek: na *terytoryum Sejmu galicyjskiego.*

Król i robotnik.

(Patrz ilustracye na stronicy 1-ej).

Król angielski Jerzy przedsięwziął przed kilku dniami wraz ze swą małżonką, królową Mary, podróż do rewirów węglowych w hrabstwie Wales, aby naocznie poznać tryb życia górników węglowych. Przy tej sposobności odwiedziła para królewska domek robotnika węglowego niejakiego Jonesa. Pani Jonesowa zaprosiła do swego domu parę królewską na herbatę. Królowa z zadowoleniem przyjęła zaproszenie, a pani Jonesowa nie mało była zdziwiona, że królowa pije herbatę bez cukru. Król grzecznie podziękował za herbatę, której po południu nigdy nie pija. Następnie para królewska szczegółowo oglądnęła domek robotniczy i przyjęła od Jonesów na pamiątkę staroświecki dzbanek, który w rodzinie robotniczej od wieków przechodził z ojca na syna. W zamian za to pozwoliła królowa, aby domek Jonesów nosił po wieczne czasy nazwę „willi królowej Mary" (Queens Mary cottage).

Zgromadzeni górnicy urządzili parze królewskiej, która nie wahała się odwiedzić prostych górników, burzliwą owacyę.

Okrutna zemsta wzgardzonego kochanka.

Zamordowanie niewinnego dziecka. Samobójstwo mordercy. — Szaleństwo matki.

Powszechnie znanem jest, że zazdrość wkłada w rękę morderczą broń mściwym osobnikom, zawiedzionym w swoich uczuciach. Ponure kroniki z krwawych mroków życia notują niemal codzień kilka takich wypadków, stwierdzając krwawymi śladami zbrodni prawdę, że miłość i śmierć od wieków ujęły się pod ramię i mkną naprzód poprzez życie człowieka w szalonym pląsie. Mityczny Amor, swawolne greckie chłopię, potrząsające dawniej kołczanem strzał pierzastych słów miłości i gorących spojrzeń — kroczy dzisiaj wśród ludzi uzbrojony w nóż lub rewolwer i miast szeptać słowa pieszczoty i obietnic rozkosznych, budzi czarne myśli, a w sercach zaszczepia uczucia zemsty. Toteż zemsta jest w obecnych czasach najczęstszym motywem krwawych dramatów miłości.

Są one zjawiskiem dnia, przeto już nawet nie działają silniej — ale akt zemsty dokonany wczoraj w Dreźnie wywarł wstrząsające wrażenie.

Ślusarz nazwiskiem Matzek, rodem z Czech spostrzegł wczoraj na ulicy 12-letnią córeczkę swojej dawnej kochanki i postanowił dokonać zemsty, z której zamiarem nosił się od chwili, gdy kochanka wzgardziła jego uczuciami.

Wiedział dobrze, że kocha ona swoją córeczkę do szaleństwa, w obronie której nie zawahała by się ani chwili poświęcić życie. Uprzytomnił to sobie, zobaczywszy dziewczynkę, bawiącą się rozkosznie w gronie rówieśniczek. Wywabił ją więc z pośród towarzyszek zabawy, co przyszło mu bardzo łatwo, bo dziecko go znało dobrze — i obiecując jej, że kupi dużo cukierków zaprowadził ją do pobliskiej bramy. Tu dobył nagle z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w głowę położył dziecko trupem na miejscu, następnie popełnił samobójstwo, raniąc się śmiertelnie czterema strzałami. Odwieziono go w beznadziejnym stanie do szpitala.

Na wieść o tragicznej śmierci ukochanej córki nieszczęśliwa matka zemdlała. Wezwany lekarz zdołał z trudem przywrócić jej przytomność tylko na chwilę, wyraził on obawę, że grozi jej niebezpieczeństwo pomieszania zmysłów.

Jaki będzie lipiec? Podobnie jak w maju i czerwcu, zastępcy Rudolfa Falba przewidują również w lipcu chłód i częste deszcze oraz burze. Tylko nieznaczna część tego miesiąca odznaczać się ma pogodą i upałem. Podobnie przewiduje stuletni kalendarz, na którym prawdopodobnie opiera się zapowiedź następców Falba.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie w dniu wczorajszego [illegible] o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253 —
żądają 254 —

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118 —

Franki papierowe
płacą 95·25
żądają 96 —

20-to franki w złocie
płacą 19·
żądają 19·20

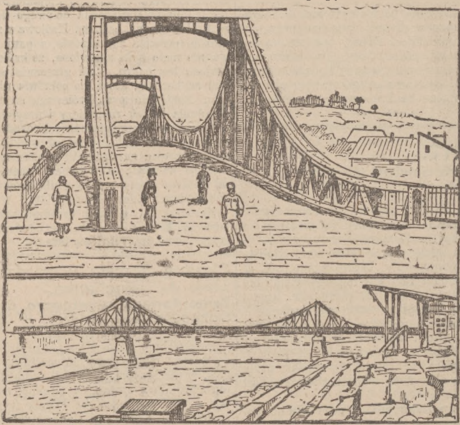
Dolary amerykańskie
płacą 492 —
żądają 497 —

Giełda zbożowa.

Budapeszt. Dn. 6 lipca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·20 do 11·30; pszenica na kwiecień 11·[illegible] do 11·61; żyto na październ. od 9·34 do 9·35; owies na [illegible] 9·1[illegible] do 9·15; kukurudza na lipiec 8·55 do 8·56; kukurudza na sierpień od 8·[illegible] do [illegible]; na maj 7·30 do 7·31; rzepak na [illegible] 17·25 do 17·35. [illegible] słabo. — Pogoda gorąco.

III most na Wiśle.



Nowy most na Wiśle w przedłużeniu ulicy Starowiślnej jest już jak donieśliśmy, gotowy; komunikacya piesza między Krakowem, a Podgórzem już się nim odbywa. Dla wozów most jest jeszcze zamknięty z powodu robót brukarskich około dojazdu od strony Krakowa. Na ukończeniu są roboty około toru kolejowego, wiodącego w poprzek dojazdu do gazowni.

Tor ten będzie drobną przeszkodą dla komunikacyi, bo most przy przejeździe pociągów (raz na dzień) będzie musiał być zamykany.

Most jest zbudowany przez firmę Zieleniewski, która jeszcze ma dostarczyć żelaznych ozdób architektonicznych. O terminie uroczystego otwarcia pisaliśmy przed kilku dniami.

Co słychać w mieście?

Kraków, 8 lipca.

Z opery. D. 11 bm. przedstawioną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie piękna opera Verdi'ego „Aida". W tenorowej partyi Radamesa wystąpi gościnnie Józef Mann, który po dłuższych studyach w Medyolanie śpiewał w przeszłym sezonie Radamesa na scenie lwowskiej z ogromnem powodzeniem, potem w kwietniu, występując gościnnie w nadwornej operze wiedeńskiej, tak w „Pajacach" jak i w „Aidzie", bardzo się tamtejszej wybrednej publiczności podobał. W partyi Amneris wystąpi gościnnie J. Lachowska, Aidą będzie pna Zacharska, jej ojcem Amonastrem p. Okoński, królem p. Paszkowski, Arcykapłanem p. Munclinger. Dyryguje p. Wolfstahl. „Aida" zudziałem tych samych artystów powtórzoną będzie w niedzielę 14 lipca.

Owacya dla dyr. Żeleńskiego. Podczas pauzy w teatrze miej. w sobotę, publiczność urządziła spontaniczną owacyę siedzącemu w krzesłach dyr. Żeleńskiemu z okazji 75 rocznicy urodzin, którą wielki muzyk kompozytor w tym dniu obchodził.

Artysta Okoński wręczył mu kwiaty. Mile zdziwiony dyr. kłaniał się na wszystkie strony, dziękując za uznanie i sympatyę.

Miejsca dla absolwentów szkół przemysłowych. W warsztatach fabrycznych jednej z największych fabryk maszyn, a to: w ślusarni, tokarni, stolarni, odlewarni i malarni jest obecnie kilka miejsc wolnych dla robotników z ukończoną szkołą przemysłową, którzy chcieliby się poświęcić pracy zawodowej.

Bliższych wyjaśnień udziela Liga Pomocy Przemysłowej.

Z Krajowego Związku turystycznego. W dniu 5 b. m. rozpoczęły się w Bregencyi posiedzenia konferencyi centralnej Związków turystycznych, oraz obrady ankiety ministerstwa kolej. dla spraw ruchu obcych. W posiedzeniach tych bierze udział z ramienia tutej. Związku turystycznego Dr. Schneider.

Wydelegowany przez firmę Pathe fotograf celem zebrania zdjęć kinematograficznych z Galicyi, bawi obecnie w Zakopanem, gdzie delegat Tow. Tatrz. p. Zaruski kieruje jego czynnościami.

Wniosek prof. Ordyńskiego, publikowany w ostatnich dniach w miejscowych dziennikach co do urządzenia w Krakowie festiwalu muzyki polskiej, znalazł w wydziale Związku bardzo życzliwe przejęcie i wydział zajmie się tą sprawą zaraz po feryach letnich.

Z obcych gremialnych wycieczek, w bieżącym roku zapowiedzianą jest w najbliższym czasie wycieczka fabrykantów i przemysłowców z Dolnej Austryi, oraz większa wycieczka z Francyi.

Z za kulis cyrku p. Solange d'Atalide. Cyrk p. Solange d'Atalide, który wczoraj (a właściwie już znacznie wcześniej, bo zapasy atletów prowadzone były pod firmą cyrku przez p. Cyganiewicza et. cons.) zakończył swoje *stagione* w Krakowie, nie cieszył się wielką frekwencyą publiczności. Dzienne koszta utrzymania licznego personalu, koni i zwierząt, przekraczały niekiedy w trójnasób dochody kasy ze sprzedaży biletów. To też nic dziwnego, że passywa z dnia na dzień wzrastały, aż z wraz z długami, pozostawionemi przez p. Solange z czasów swego pierwszego pobytu w Krakowie oraz z długami, jakie w innych miastach austr. pozostawiła doszły do pokaźnej cyfry 60.000 kor. wyraźnie sześćdziesiąt tysięcy koron. Niecierpliwi wierzyciele tłumnie udawali się ze swemi pretensyami na drogę sądową, a prawie codziennie (dosłownie co wieczór) byli gośćmi cyrku urzędnicy sądowi, którzy dokonywali *zajęcia ruchomości.* W ostatnich dniach, gdy sytuacya finansowa cyrku była już rozpaczliwą, znalazł się jednak ratunek. Oto dyrektorowa cyrku p. Solange d'Atalide, wytworna jeźdźczyni na koniu, postarała się o sanacyę swych interesów. Jeden z przyjaciół jej narzeczonego, który jest nadporucznikiem w nieczynnej służbie, ofiarował się z gotowością uregulowania długów. Pan ten, kapitan inżynieryi z Krakowa, milioner, dał do dyspozycyi potrzebną gotówkę, a w ostatnich dniach pewna krakowska kancelarya adwokacka z jego polecenia wypłaciła wszystkie długi p. Solange, w kwocie przeszło 60.000 kor. Wierzyciele krakowscy p. Solange zostali zatem w zupełności zaspokojeni, wszystkie egzekucye i wyroki zostały cofnięte, a p. Solange ze swą trupą mogła się spokojnie udać do innego miasta po wymarzone „złote runo", którego jej Kraków poskąpił.

Straszny wypadek zdarzył się w sobotę po południu na linii kolejowej między Biadolinami, a Bogumiłowicami. Pociągiem osobowym w drodze do Żegestowa jechał dr. Marceli Zawadzki, naczelnik krak. urzędu akcyzowego wraz z żoną i trojgiem dzieci, z których najmłodsza 3 letnią dziewczynkę, Jankę trzymała w ręku niańka, stojąc w oknie wagonu. Gdy pociąg zbliżał się ku stacyi Bogumiłowice, upuściła niańka dziecię, które upadło na wał kolejowy, przyczem odniosło znaczne obrażenia na całem ciele. Pociąg natychmiast wstrzymano. Po założeniu prowizorycznych opatrunków odwiózł dr. Zawadzki chore dziecko następnym pociągiem do Krakowa, gdzie się niem zaopiekował dr. Rutkowski. Stan chorego dziecka budził poważne obawy, ale się dziś poprawił.

Wypadek wywołał w Krakowie, gdzie dr. Zawadzki cieszy się powszechną sympatyą szczere współczucie.

Wypadek tramwajowy. W niedzielę pop. najechał tramwaj zdążający z Parku krak. do mostu podgórskiego w ul. Krakowskiej 49 letnią Elę Friedmann, przyczem Friedmanowa odniosła kilka ran na głowie i wstrząsu mózgowego. Pogotowie zaopatrzywszy ranną pozostawiło ją opiece lekarza domowego.

Nożowiec. W sobotę wieczorem w szynku Schreibera przy ul. Lwowskiej w Podgórzu pokłócił się niejaki Michał Gunia, wyrobnik, ze Stanisławem Szelągiem i w czasie sprzeczki zadał mu kilka ran nożem na głowie. Szeląga odwiozło pogotowie do szpitala. Nożowcem zajęła się policya podgórska.

Występy p. Alice Rejane w teatrze Nowości zyskały zupełne powodzenie. P. Alice Rejane podbiła publiczność krakowską nie tylko doskonałym tańcem, ale także swą urodą i młodością. Szeroki repertuar, jakim rozporządza p. Rejane może zadowolić najwybredniejsze wymagania, czego dowodem teatr stale po brzegi zapełniony. Oprócz znakomitej tancerki wybija się na pierwszy plan operetka p. t. „Stan oblężenia", odznaczający się nie tylko muzyką, ale i treścią, zaczerpniętą z życia wojskowego we Francyi. — Programu dopełniają iluzyonista Mahatma i ekscentrycy angielscy.

Dziś w poniedziałek ostatni dzień choreograficznych produkcyj p. Rejane.

Z mi[illegible] targowicy na bydło w Krakowie.

5 lipca.

Na targ spędzono bydła rogatego 68, cieląt 241, owiec —, nierogacizny 274, razem 583 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buchaje od — do — k., woły od — do — k., krowy od — do — k., jałownik od — do — k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od — do —; bitej wagi nierogaciznę od 160 do 176 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buchaje od 150 do 320 k., woły od 300 do 420 k., krowy 170 do 304 k., jałówki od 150 do 314 k., cielęta od 24 do 69 k., owce od — do — k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 546, na konsumcyę innych gmin kraju 31, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 6, na eksport zagranicę krajunierogacizny —. Ceny powyższe o[illegible] czono bez opłaty akcyzowej.

Ogień. W niedzielę o godz. 12 w nocy zajął się od maszynki spirytusowej siennik w kuchni w mieszkaniu p. Engelmanna przy ulicy Kopernika l. 6. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień.

Nieszczęśliwy upadek do piwnicy. Bezdomny wyrobnik Józef Noga spadł w sobotę wieczór ze schodów do piwnicy jednego z domów przy ulicy Długiej, przyczem doznał licznych obrażeń na całem ciele. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Wisielec. W sobotę wieczorem zauważyli mieszkańcy domu pod l. 18 przy ulicy Wolskiej w szopie malarskiej, stojącej na podwórzu, zwłoki mężczyzny, wiszące na sznurze, przyczepionym do powały. Zawezwane Pogotowie ratunkowe mogło już skonstatować jedynie śmierć. Policya stwierdziła, że wisielcem tym był stróż tej kamienicy Józef Jakubik, który w przystępie chwilowego obłędu popełnił samobójstwo.

Zamach samobójczy. W niedzielę w nocy zażyła służąca Marya Kęcka zam. przy ul. Dietla l. 5 karbolu w zamiarze samobójczym. Zawezwane pogotowie po zastosowaniu środków zaradczych pozostawiło desperatkę opiece domowej.

Kradzieże w Podgórzu. Nieznani sprawcy okradli w nocy z soboty na niedzielę mieszkanie p. Jakóba Sterngassa przy pl. Serkowskich l. 5 i p. Ambrożego Półtoraka przy ul. Dąbrowskiego. W obu miejscach skradli garderobę nadto p. Półtorakowi 150 kor. gotówką.

Koszykarstwo. W czasie dwutygodniowego targu koszykarskiego (Messy), który Liga Pomocy przem. urządza od d. 10—25 sierpnia b. r. w Krakowie, odbędzie się w lokalu zajętym na ten targ, w gmachu „Sokoła“ ankieta w sprawie uprawy i handlowego zużytkowania wikliny koszykarskiej i konferencye zawodowe między plantatorami wikliny koszykarskiej, a wytwórcami wyrobów koszykarskich, celem ułatwienia ich wzajemnego stosunku. — Zgłoszenia udziału przyjmuje Liga pom. przem., Lwów.

Staraniem „Societo Esperanto“ w Krakowie odbędzie się 9 lipca b. m. we wtorek o 7 g. w. w Hali zbożowej Odczyt p. A. Czubryńskiego „Esperanto, a esperantyzm“. Wstęp bezpłatny.

Morderstwo czy samobójstwo. Przed dwoma tygodniami zginął bez wieści z niewiadomej dotychczas przyczyny były strażnik łowiecki u dzierżawcy polowania hr. Tarnowskiego, tymczasowy strażnik lasowy przy zarządzie lasów i domen w Łopiance, Jan Bojan. Jak z opowiadania strażników i ludzi, którzy poszukiwali go — wnioskować można, padł on prawdopodobnie ofiarą morderstwa, gdyż był to człowiek znienawidzony przez tamtejszą ludność. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

Echa procesu o włamanie do kościoła św. Barbary. Piątkowa rozprawa przed przysięgłymi zakończona wyrokiem uwalniającym St. Haji i jego matki od zarzutu zbrodni kradzieży kwoty przeszło 2000 kor. z zamkniętej lady, będzie miała — jak się zdaje swój epilog sądowy. Oto, jak się dowiadujemy, wdrożone zostały przeciw kilku świadkom, którzy pod przysięgą stwierdzili *alibi* Haji krytycznego wieczoru, dochodzenia w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionej przez złożenie fałszywych, zaprzysiężonych zeznań. Dochodzenia prowadzi policya na zarządzenie sędziego śledczego. Gdyby dochodzenia te dały rezultat dodatni, wówczas wyrok uwalniający Hajów musiałby być skasowany, poczem przeciw nim odbyłaby się ponowna rozprawa przed przysięgłymi.

Tajemniczy gość w hotelu. Dzisiaj rano zauważył jeden z inspektorów policyjnych odbywający lustracyę w domu gościnnym Wetsteina na Kleparzu, że jeden z pokoi jest zamknięty od zewnątrz na kłódkę mimo, że wewnątrz zauważyć można było przez oszklone drzwi — znajduje się dwóch mężczyzn, jak później stwierdzono dwóch Słowaków. Nim inspektor miał czas zapukać do pokoju ukazał się w korytarzu jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna i podszedłszy ku drzwiom otworzył kłódkę. W tej chwili zwrócił się do niego inspektor z żądaniem wylegitymowania się. Mężczyzna ów skoczył w odpowiedzi ku schodom i przeskakując po po kilka schodów na raz wybiegł na ulicę i począł uciekać. Przytrzymany i odprowadzony na inspekcyę pol. odmówił wszelkich zeznań. Dwaj zamknięci słowacy korzystając z zamieszania zbiegli. Aresztowany jest zapewne agentem emigracyjnem, co ustali zresztą zarządzone śledztwo.

Polskiego Tow. Demokratycznego. W niedzielę we Lwowie ukonstytuował się wydział Polsk. Tow. Dem., wybierając prezesem dra Jahla, wiceprezesami dyr. Terenkoczy'ego i Rutowskiego, sekretarzem dr. Battaglię, skarbnikiem dyr. Feldsteina.

Odcięta pierś kobieca. Proweniencye znalezionej na ulicy we Lwowie piersi kobiecej, (o czem donieśliśmy wczoraj), wykryła komisya sądowo-lekarska, która przeprowadziła w tej sprawie w komisaryacie dzielnicy II dochodzenia. Stwierdzono, że cała ta historya, która tyle strachu napędziła lwowskim Sherlockom Holmesom pochodzi stąd, iż wczoraj po południu operowano panią W. N. na raka piersi, a służący, który miał odciętą pierś odnieść do szpitala powszechnego, zgubił ją po drodze.

Z Bielska-Białej. Zamach samobójczy. Dnia 6 bm. rzuciła się w zamiarze samobójczym pod koła pociągu 36 letnia wyrobnica, bez zajęcia, Franciszka Werner, w pobliżu teatru bielskiego. Koła pociągu odcięły desperatce lewą rękę prócz tego zgruchotały i zmiażdżyły zupełnie lewą nogę. W groźnym stanie przewiozło ją Pogotowie do szpitala w Bielsku.

Kradzież z włamaniem. W nocy z 5 na 6 bm. włamali się nieznani sprawcy do restauracyi p. Rosenfelda i skradli tam znaczną ilość trunków, prócz tego rower pozostawiony tam na przechowanie, własność p. Wincentego Kastelewicza. Mimo energicznego pościgu zbiegli włamywacze bez śladu.

Amatorzy drobiu. Podczas targu aresztowano onegdaj niejakiego Wojciecha Jakubicza i Maryannę Tomalę za kradzież drobiu, którą systematycznie uprawiali od dłuższego czasu w okolicznych wsiach. W posiadaniu złodziei znaleziono kilkanaście kur.

Awanturnicy w Jaworznie. Dnia 1 bm. koło godziny 3 nad ranem przyszedł Józef Pasek wraz ze swoimi synami Franciszkiem i Andrzejem prócz tego z niejakim Burianem do restauracyi Neumanna w Jaworznie i bez najmniejszego powodu poczęli obrzucać właściciela restauracyi obelgami i wyzwiskami. — Wyszedłszy następnie na ulicę, poczęli rzucać kamienie do restauracyi, wybili wszystkie szyby i pouszkadzali ramy okien. Rzeźnika Epsteina, który chciał im przeszkodzić w rzucaniu kamieniami pobili nader ciężko, a oburzeni, że im ktoś śmiał stawić opór, poczęli bombardować do drzwi restauracyi pustemi beczkami od piwa. Jedynie dzięki zawezwanym żandarmom udało się awanturników ubezwładnić i odprowadzić do aresztów.

Pos. Kovacs w więzieniu. Pos. Kovacs, który dokonał zamachu na hr. Tiszę, wczoraj z sanatoryum odstawiony został do więzienia.

Komunikacya aeroplanem między Wiedniem a Budapesztem. Węgierscy lotnicy Szelyi i Melzer, adjunkt tutejszej techniki projektują budowę aeroplanu na 30 osób dla stałej komunikacyi między Wiedniem a Budapesztem. Koszta obliczają na 300,000 koron.

Z kroniki żałobnej.

Zygmunt Koch, prof. gimn. w Dębicy, przeżywszy lat 27, zmarł w Krakowie d. 7 bm. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 9 bm. z domu przy ul. Wolskiej 28.

Oryginalna para.

Obrazek z ul. Floryańskiej.

Ożywiony ruch w godzinach wieczornych na ul. Floryańskiej wstrzymał się wczoraj koło godz. 8 wiecz. przez kilka chwil. Liczni przechodnie przystanęli i z ciekawością przyglądali się oryginalnej parze, kroczącej środkiem ulicy.

On: młodzian rosły, barczysty, zgrabny kroczył z dumnie wzniesionym czołem.

Ona: młoda, wiosen około 20 licząca, średnio przystojna, ubrana przystojnie i modnie (suknia — obcisły worek, kapelusz — stożek słomy) postępowała niechętnie obok niego ze spuszczoną główką.

On ujął ją delikatnie, a pewnie za rączkę — lecz milczał.

Ona odsuwając się od niego szeptała z płaszem: „Mój dobry panie, mój łaskawy, proczę puść mnię... dalsze słowa stłumiło łkanie.

On żołnierz policyjny, ona... — zmalowała coś — zawyrokował ekspres. — Chce się to ubrać, a hopów nima, w sklepach zaś gałganków pełno — więc... dokończył półokrągłym ruchem w kierunku kieszeni.

— Patrz, Władek, nie brzydka co? Ciekawym za co ją taszczy? Możeby tak?... Chodźmy, zobaczymy — rozumował pozłacany goguś do współtowarzysza.

— Capnął Rózkę, widzisz! — Felka, róbmy dymę. Znowu dziś łażą — i dwie „ćmy“ nocne „frunęły“ w najbliższą przecznicę, w ul. św. Tomasza.

Te miały racyę. Policya bowiem zarzuciła wczoraj wieczorem sieć na mętne wody Krakowa, aby zgarnąć szumowiny, nastawiła sidła na ptaszki i siatki na „ćmy“ nocne, znane — ale przez specjalistę — „zoologa“ policyjnego nie skwalifikowane: czy mogą „fruwać“ po ulicach, czy muszą iść pod opiekę św. Łazarza. Jedną z pierwszych, która wpadła w siatkę była Rózia Stanek — o innych okazach połowu (obławy) policyjnego szczegóły w kronice.

Z SALI SĄDOWEJ.

O zbrodnię dzieciobójstwa.

Z końcem kwietnia b. r. znaleziono w piwnicy domu przy ul. Bocheńskiej l. 5 zwłoki noworodka płci żeńskiej, pokryte cienką warstwą ziemi. Dochodzenia wykazały, że matką owego noworodka jest 22-letnia służąca Zofia Jurek. Przyaresztowana pod zarzutem dzieciobójstwa twierdziła, że poród zaskoczył ją 13 kwietnia b. r. w piwnicy podczas rąbania drzewa, że zemdlała, a gdy po dwóch godzinach przyszła do siebie, zauważyła, że dziecko nie żyje. Sokcya zwłok wykazała, że dziecko urodziło się żywe, a utraciło ono życie wskutek uduszenia, a w szczególności wskutek przysypania dziecka ziemią, zwłaszcza, że w drogach oddechowych znaleziono pył węglowy (którym wysypana była ziemia w piwnicy). Podczas śledztwa

Teatry i widowiska

— REPERTUAR

Opera. i operetka

Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna“

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“

Środa: „Cnotliwa Zuzanna“

Czwartek: „Aida“

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“

Niedziela: popołudniu „Krysia leśniczanka“ wieczór „Aida“

Teatr na wystawie architektonicz

Poniedziałek: „Nasze Paryżanki“

Teatr w parku kra

Poniedziałek: „Legionistka“

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz

wyszło na jaw, że Jurkówna ma już dwoje żyjących dzieci nieślubnych.

W sobotę toczyła się przeciw Jurkównej rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa. Trybunałowi przysięgłych przewodniczył r. s. dr Federowicz, oskarżał prok. dr Ujejski, bronił adw. dr Schönwetter. Na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł wyrok uwalniający.

Śmiertelny wypadek w kopalni.

Poremba obok Orłowej 5 lipca.

Dnia 2 b. m. w Porembie obok Orłowej w kopalni „Zofia“ zabił się górnik jadąc szolą z 6-go piętra na 7-me. Wypadłszy ze szoli spadł z wysokości 50 m. na dół na niższe piętra, później zaś toczył się po schodach i rusztowaniach aż na parter. Zginął straszną śmiercią. Na wszystkich piętrach pozostały oderwane kawałki ciała. Zabity górnik nazywa się Latała, pochodzi z Bochni. Osierocił matkę staruszkę, żonę i 3 dzieci.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 7-go lipca termometer doszedł od 14·3 do 23·5 C. barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 8-go lipca o godz. 7-ej zrana stan barometru: 742·7 mm.

Stan termometru: 16·1 C.

Wiatr północ.-wschodni.

Prognoza: Dziś pogoda, sucho.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyż. 17·5 C., najniższa 5·0 C. Ciśnienie powietrza 691 mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: zachmurzenie zmienne, częściowe, później opady.

Po zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem.

Oficyalne refleksye. — Oburzenie we Francyi.

W sobotę zakończył się zjazd w Porcie baltyckim. Cesarz Wilhelm odjechał do Poczdamu, kanclerz Bethman Holweg udał się do Petersburga, gdzie witany jest z nadzwyczajną pompą gdzie zabawi do środy.

Pojawiło się oficyalne **oświadczenie obu rządów**, stwierdzające, że monarchowie i ministrowie zgodzili się co do tego, iż *Rosya i Niemcy muszą iść ręka w rękę celem utrzymania pokoju.* Wyraźnie jednak podniesiono, że nie należy czynić jakichś pewnych kombinacyi. Gdy dziś ambasador Louis przyjęty będzie przez Sazanowa, nie usłyszy nic, jak tylko to, że obawa, iż Niemcy zawarły z Rosyą jakąś nieprzyjazną dla Francyi umowę, jest zbyteczna.

Niemniej we Francyi panuje wielkie niezadowolenie. Jeden z dzienników paryskich „Gil Blas“ pisze: „Trzeba raz głośno powiedzieć, że sojusz francusko-rosyjski jest tylko wielką złudą. Rosya nami gardzi i lekceważy nas, a tylko dla pieniędzy zwróciła się do Francyi. Sojusz francusko-rosyjski w dzisiejszej jego formie jest tylko mistyfikacyą“. Dziennik ten nie jest wprawdzie miarodajny, ale opinia jego jest symptomatyczna.

Turcya na wulkanie.

Rewolta wojskowa się wzmaga. — Manifest Albańczyków. — Dezercye. Austrya w obronie Albańczyków.

Telegramy z Konstantynopola składają się na obraz poważny. Wrzenie wśród oficerów tureckich wzmaga się we wszystkich garnizonach. Ze Smyrny, Konii, Erzerum przybyły deputacye do Konstantynopola, gdzie energicznie domagają się ustąpienia ministerstwa. W Albanii przyłączyli się do buntu także Mirydyci, katolicki szczep albański stojący pod protektoratem religijnym Austryi. Zeszłoroczny bunt Mirydytów zakończył się pokojowo — jak wiadomo — na skutek interwencyi Austryi, która wymogła na Turcyi szereg ustępstw i obietnic — co prawda niespełnionych.

Ze Salonik donoszą o wydaniu przez przywódców powstańców albańskich **manifestu**, który między innemi powiada:

„Cały świat cywilizowany, a zwłaszcza Turcy, wiedzą doskonale, jakie usługi oddali Albańczycy sprawie konstytucyi i krajn. — **Pozostaną oni po wieczne czasy oddani kalifatowi i idei ottomańskiej.**

„Albańczycy musieli pochwycić za broń **wobec pożałowania godnej polityki młodotureckiego rządu**, która wcześniej czy później doprowadziłaby do tego, że na tę naszą uświęconą ziemię wpadliby nieprzyjaciele i zniszczyli istniejące od 6 wieków państwo ottomańskie. **Nasze powstanie ma na celu utworzenie prawdziwie konstytucyjnego rządu**“.

Słychać że **ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu**, **margrabia Pallavicini uczynił krok dyplomatyczny u Porty** i w duchu przyjacielskim radził rządowi tureckiemu, by oszczędzano Albańczyków.

Koło polskie a uniwersytet ruski.

Prezydyum Koła obradowało onegdaj w Wiedniu nad sprawą uniwersytetu ruskiego w Galicyi. Wobec niemożliwości zwołania w obecnej porze Koła polskiego i Koła sejmowego, w którem sprawa ta ma być omówioną, uznano za konieczne **odroczyć uchwałę** aż do zebrania się polskich klubów sejmowych z początkiem września we Lwowie.

Telegramy i telefonematy własne „Nowin“.

Jesienna kampania parlamentarna.

Reforma podatkowa. — Ugoda czesko-niemiecka. — Dzisiejsza konferencya wszystkich ministrów z monarchii.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Sonn. u. Montags-Zeitung“ omawia już dzisiaj szanse przyszłej, jesiennej sesyi parlamentarnej. Izba posłów ma w jesieni dokoń wielkiego dzieła reformy finansowej. Nieulega najmniejszej wątpliwości — wywodzi powyższy dziennik — że reforma finansowa w Austryi **dokonaną zostanie pod egidą hr. Stürgkha,** który cieszy się niesłabnącem zaufaniem cesarza.

Dzisiejsza wspólna konferencya ministrów obu połów monarchii, która się odbywa pod przew. min. spr. zagr. hr. Berchtolda, ma na celu przygotowanie materyału dla jesiennej sesyi delegacyi. Ministrowie węgierscy natychmiast po konferencyi wracają do Budapesztu.

„S. u. M. Ztg.“ apeluje dzisiaj do Niemców i Czechów, aby się pogodzili, gdyż wrazie przyjścia do skutku ugody przypadnie im w udziale hegemonia w państwie, jako tym dwom narodom, które ilościowo, kulturalnie i gospodarczo stoją w Austryi na najwyższym szczeblu rozwoju.

Wyjazd arcyksięcia Eugeniusza.

Insbruk. (Tel. wł.). Arcyksiążę Eugeniusz, były komendant XIV korpusu i inspektor armii, który otrzymał urlop jednoroczny, udaje się w tych dniach do Egiptu, celem porałowania nadwątlonego zdrowia. Arcyksiążę Eugeniusz cierpi na atonię kiszek.

Nowy adjutant cesarza.

Wiedeń, Z powodu podeszłego wieku ustąpi hr. Paar. Nowym adjutantem, cesarza zamianowany zostanie bar. Schönaich, b. ministrer wojny.

Choroba papieża.

Rzym. (Tel. wł.). Wskutek ostatnich nadmiernych upałów papież Pius X lekko zaniemógł.

Konfiskata pism niemieckich w Królestwie.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Obiega pogłoska, że staraniem niemieckiego konsulatu w Warszawie i Łodzi miejscowe urzędy dla spraw prasowych otrzymały polecenie konfiskowania pism niemieckich, o ile te pozwoliły sobie na krytykę polityki niemieckiej z okazyi zjazdu Wilhelma z carem rosyjskim. Pisma niemieckie w Łodzi: Lodzer-Zeitung, oraz Lodzer-Rundschau zostały wczoraj skonfiskowane.

Sankcya ustawy chełmskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Kancelarya państwa przedłożyła projekt chełmski carowi do zatwierdzenia.

Kurye narodowościowe w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Gubernatorom przesłano cyrkularz, na podstawie którego przy sporządzaniu list wyborczych ma być podawana narodowość wyborców wobec możliwego ustanowienia kuryi narodowościowych.

Gra hazardowa monopolem państwowym we Francyi.

Ciekawa statystyka.

Paryż, 6 lipca.

Senator Empereur zgłosił onegdaj wniosek w senacie, aby zmonopolizować gry, przyczem przedłożył nadzwyczaj ciekawą statystykę we Francyi. Obecnie istnieje we Francyi 4.600 klubów i kasyn, które w roku 1911 przyniosły właścicielom 47 milionów franków, z których na rzecz państwa przypadło 7 milionów, jako 15 prc. od dochodu. W Enghien suma przegranych w roku ubiegłym pieniędzy wynosiła 9,900.000 fr., w Nicei 8 milionów fr., w Aix-les-Bains 1,418.000 fr. Dzierżawca kasyna w Nicei rozporządza obecnie majątkiem 20 milionów franków; dwaj bracia, z których jeden był kucharzem, drugi furmanem, dzierżawcy kasyna w Enghien posiadają obecnie 30 mil. franków. Były kelner zarabia obecnie jako dzierżawca kasyna w Biarritz 2 mil. fr. rocznie.

Wielu z pomiędzy dzierżawców są to karani już poprzednio zbrodniarze, a i obecnie trudnią się zazwyczaj szulerką. Nikt jednak nie odważa się wystąpić przeciwko nim, gdyż będąc milionerami, mają znaczne wpływy u rządu i władz.

Senator wyraził nadzieję, że państwo zyska znacznie, skoro wszystkiemi kasynami będzie samo zarządzało i gdy wszystkie te dochody wpłyną do kas państwowych.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911 r.** **Przychód.**

	Rozchód	K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone . . .	9,387.361	40		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekur.	3.552.891	42	5,834.469	98
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2.242.662	80
III.	Odpisy i inne wydatki			1.483.954	60
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,520.968	88		
	mniej udział towarzystw. kontrasekuracyj.	597.753	59	923.215	29
V.	Stan funduszów z końcem roku 1911 . . .	17.485.266	97		
	mniej kontrasekuracya	1,765.222	46	15,720.044	51
VI.	Pozostałość			771.402	61
				25,975.749	89

	Przychód	K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1910	17,600.944	79		
	mniej kontrasekuracya	1.[illegible].577	25	15,941.377	54
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1910	1.845.887	40		
	mniej kontrasekuracya	1.055.5[illegible]	75	790.377	[illegible]
III.	Zebrana premia	13,390.033	68		
	mniej kontrasekuracya	4,418.066	15	8,976.977	48
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			642.540	51
V.	Inne przychody			724.487	01
				26,075.749	89

Dalszy ciąg na stronie 8-mej.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

291 (Ciąg dalszy).

— Święci Pańscy i aniołowie niebiescy! To on! — Santo Bacco, to on! — Vivadion, to nasz gołąbek! — Sakrament, to ekscelent Rębacz!...

— No, dalej! Aresztujcie mnie, hultaje!

Aresztować jego! Jakże to? Ale przecie muszą go aresztować, tak mają nakazane! Der Teufel! Santa Madonna! Święty Pankracy! Do kroćset! Aresztować gołąbka! Aresztować Królewicza-Rębacza!.. Kto śmiał o tem myśleć? O! do wszystkich szatanów z piekła! Prędzejby porwali i aresztowali samą królową z pośród dworu i świty i samego wielkiego prefekta i konstabla, i cały dwór królewski!.. I wszyscy czesnej chórem zawołali, podnosząc szable w górę:

— Niech tu przyjdą! Niech tu przyjdą!.

Nie pytali się, ani rozumieli dlaczego Królewicz był tutaj w zbroi Montgomery'ego. Nic im do tego. Radość rozsadzała im serca. Tringuemaille rzucał się w objęcia Corpodiballe, a ten znów ściskał Bouracana i Strapafara... Wtem uchylono kotary i wszedł Nostradamus.

Mag szedł prosto do Rębacza. Królewicz, spojrzawszy na niego, zadrżał. Nigdy, nie widział go tak bladym i z takim płomiennym wzrokiem. Ubrany w bogaty strój z czarnego aksamitu, na którym mieniły się dyamenty Różanego-Krzyża, był jakby uosobieniem tragicznej piękności i elegancyi.

. . . .

Nostradamus, stanąwszy przed Królewiczem, rzekł uroczyście:

— Oto chcę spełnić obietnicę, którą ci uczyniłem przed obliczem martwego Brabanta... Dowiesz się więc, kto jest twym ojcem i matką.

Z zapartym oddechem, wpatrzony w Nostradamusa jak w świętość. Królewicz-Rębacz cały drżący szepnął:

— Mój ojciec?...

— Henryk II, król Francyi!

Młodzieniec zbladł śmiertelnie i zatoczył się jak pijany, nieprzytomny. Straszny wyraz: ojcobójca mózg mu rozsadzał. Lecz trwało to chwilę zaledwie. Nagle krew zabarwiać poczęła trupio bladą twarz jego, w oczach zamigotały iskry piorunu, a serce zabiło jak dzwon trwogi. Zaśmiał się śmiechem strasznym, szalonym:

— Rozumiem! Dobrze się stało! Ach! Rozumiem teraz, dlaczegom się urodził w ciemnicy więziennej! Dlaczego od urodzenia oddany byłem katu! Dlaczego mój ojciec pragnął tak mej śmierci! Syn króla! Rozumiem! Byłem niebezpieczny!...

Zgrzytał zębami i targał konwulsyjnie swą czuprynę. Gdy wtem nagle bolesny niepokój zmienił wykrzywioną wściekłością twarz jego. Krwią nabiegłe oczy napełniły się łzami. Wybełkotał tylko:

— A matka?... O! Jeżeli i ją mam przeklinać, nie mów nic o niej, przez litość!...

— Jej tylko żałować możesz — westchnął Nostradamus — tak jak ja jej żałuję. Matka twoja od dwudziestu lat nie żyje.

— Nie żyje! — jęknął Królewicz.

— Nazywała się: Marya de Croixmart!

Straszny krzyk wydarł się z piersi młodziana.

Marya de Croixmart jego matką! Boże miłosierny!... Jego matka: *Dama bez nazwiska!* Ta, która teraz zastępuje matkę Floryssie! Nie! Nie! Nie umarła więc! Żyje! Och, jakże teraz rozumiał, co znaczył ten wyraz bezgranicznego cierpienia, rozlany na słodkich, anielskich rysach biednej *Damy bez nazwiska!* Jakże w tej chwili jasnem mu to było! Widział jej życie jako nieprzerwane pasmo męczarni! Ale teraz on tu jest, jej syn! Będzie ją leczyć z cierpień, pocieszać, powróci spokój i szczęście! I najpierwsze słowo, jakie do niej rzeknie, będzie:

(C. d. n.)

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1911 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1911			337.110	08
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,320.714	83
III.	Realności			1,884.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1911			11.586.748	87
V.	Weksle w portfelu			186.732	49
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			833.181	68
VII.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			2.455.048	37
VIII.	Różni dłużnicy			2.928.500	64
IX.	Efekta kaucyi agentów			570.017	50
				22,109.063	34

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,952.092	01
II.	Fundusz na zwroty			197.091	39
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,579.205	76
IV.	Rezerwa premii	5,356.013	45		
	mniej kontrasekuracya	1,765.222	46	3,590.790	99
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,520.968	88		
	mniej kontrasekuracya	597.753	59	923.215	29
VI.	Fundusz emerytalny			3,407.507	09
VII.	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			317.463	—
VIII.	Różni wierzyciele			235.399	41
IX.	Kaucye agentów			570.017	50
X.	Fundusze różne			535.858	29
XI.	Pozostałość			771.402	61
				22,109.063	34

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,029.556	68		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	999.431	94	1,030.114	74
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			136.529	42
III.	Odpisy i inne wydatki			38.279	05
IV.	Fundusz na szkoły nieuregulowane			12.999	38
V.	Stan funduszów z końcem r. 1911			3,138.787	32
				4.356.719	86

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1910			2.807.518	30
II.	Zebrana premia	1,848.376	43		
	mniej kontrasekuracya	789.726	18	1,058.650	25
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies. z r. 1910			25.216	07
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			111.697	67
V.	Inne przychody			72.888	88
VI.	Niedobór			180.748	69
				4.356.719	86

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1911 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			15.811	30
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1911			2,581.634	27
III.	Weksle w portfelu			129.896	97
IV.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			295.774	78
V.	Różni dłużnicy			50.243	39
VI.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			332.572	39
VII.	Niedobór			180.748	69
				3,586.681	79

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2.910.901	01
II.	Fundusz wyrównaczy i specyalny			298.585	71
III.	Różni wierzyciele			352.632	04
IV.	Fundusz na szkoły nieuregulowane			19.909	38
V.	Fundusze różne			69.214	10
				3,586.681	79

Kraków, dnia 31 grudnia 1911.

DYREKCYA:

M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski

Naczelnik centralnego biura rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki. J. Leo

M. Urbański. K. Bzowski T. Ciński.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	2,836.415	20		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	12.500	—	2,823.915	20
II.	Wypłaty na zakupione police	338.142	69		
	mniej udział Tow. kontrasekuracyjne	1.192	89	336.949	80
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			294,153	13
IV.	Ogólne wydatki zarządu			1,040.456	64
V.	Odpisy i inne wydatki			202.707	95
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	489.587	40		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	25.979	71	463.607	69
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	39,117.871	45		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	749.477	28	38,368.394	17
VIII.	Zysk			625.750	25
				44,156.224	27

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	37.426.355	86		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	692.470	76	36,743.881	60
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	443.731	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	10.000	—	433.731	88
III.	Zebrane premie	5,142.771	43		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	117,621	35	5.025.150	08
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,891.629	57
V.	Inne przychody			61.828	14
				44,156.224	27

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1911.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			64.109	93
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			615.966	39
III.	Realności			630.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1911				83
				5,903.719	15
V.	Pożyczki hipoteczne			[illegible]	94
VI.	Pożyczki na własne police			4,917.766	86
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			14,956.956	
VIII.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi				43
				35.036	86
IX.	Zaległości w agenturach i filiach			554.060	22
X.	Różni dłużnicy			364.228	32
XI.	Efekta kaucyjne			54.969	
				40,686.543	93

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			4.609.422	98
II.	Fundusz na różnicę kursu			—	
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			33,525.058	12
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			469.607	69
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			233.918	07
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnymi			77.818	33
VII.	Różni wierzyciele			228.800	04
VIII.	Różne kaucye			54.069	82
IX.	Fundusz emerytalny			868 514	13
X.	Zysk			625.750	25
				40,686.548	93

Kraków dnia 31 grudnia 1912.

DYREKCYA:

M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Za biuro rachunkowe:
Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr. K. Lipowski. K. Cieński. Dr. Maiss F

Dr. E. Kamieński.

Podział zysku i uposażenie funduszów, z wyłączeniem rezerwy premii i szkód.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	908.409	21	—	—	316.489	42
II.	Uposażenie funduszów	391.902	97	136.112	96	361.726	91
	Razem	1.300.312	18	136.112	96	678.216	33

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.